Przegląd Kościelny

Nr. 30. Poznań, 25 Stycznia 1883. **Rok IV.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Wezwanie Ducha św. we Mszach wschodnich.

Znanem jest w teologii owo sławne wezwanie Ducha ś. w Mszach wschodnich, które występuje jako jedna z poważniejszych trudności przeciwko formule konsekracyjnéj Eucharystyi; wzięta bowiem jest z samejże tradycyi, którą bezwątpienia wyrażają pierwotne teksta Mszy św. Zaiste trudność nie lada! Po konsekracyi słowami Chrystusa P.: „to jest ciało moje — to jest krew moja“, kapłan modli się, by Bóg zesłał Ducha św. „na nas i na te dary“ i żegna hostyą i wino już konsekrowane mówiąc: „i uczyń t e n c h l e b najświętszem Ciałem Chrystusa Twego, a to co jest w kielichu tym najświętszą Krwią Chrystusa Twego — p r z e i s t o c z y w s z y je Duchem Twoim świętym.“

Już na Soborze Florenckim zapytywano Biskupów greckich, coby przez to wezwanie Ducha św. rozumieli. Odpowiedzieli oni, że wierzą w to, iż konsekracya odbywa się słowami Chrystusowemi, a wzywają prócz tego Ducha św., „by zstąpił na nas i uczynił w nas chleb ten Ciałem Pańskiem a wino Krwią Pańską, by je przeistoczył w Duchu ś., aby były komunikującym na oczyszczenie duszy[1].“ Odpowiedź ta, według nas, głęboka i prawdziwa nie dosyć była dotychczas wyjaśnioną, tak że jeszcze i dziś ta rzecz niepokoi jednych, drugich w błąd wprowadza.

Schizmatycy, wyszukując wyróżnienia się od Kościoła katolickiego, uczepili się tych słów we Mszy św. i zaczęli utrzymywać, że konsekracya odbywa się nie słowami Chrystusa P., które są tylko historycznem, według nich, wprowadzeniem, ale owem wezwaniem Ducha św. Pierwszy między Grekami zaczął tak uczyć Kabasylas po Soborze Florenckim. Wywołał on zrazu między samymi schizmatykami silną opozycyą; ale niechęć do Zachodu przemogła dawną tradycyą. W Rosyi kwestya ta wywołała w XVII wieku niemałą walkę i była jedną z przyczyn odszczepieństwa starowierców, którzy wraz z szkołą kijowską i z Biskupami ruskimi stali przy dawnéj nauce. Urzędowy Kościół przeważył, i dziś powszechnie jest tam przyjęta opinia Kabasylasa. Rzecz ta wielkiéj jest doniosłości, bo jeśli ten błąd dogmatyczny ma wpływ na intencyą odprawiającego Mszą ś. kapłana, podać może w wątpliwość, czy księża schizmatyccy konsekrują, skoroby wykluczali intencyą konsekrowania słowami Chrystusa P. Czy tak rzeczywiście robią? Parę lat temu Grecy wydrukowali mszał z rubryką, przypominającą kapłanowi, w którem miejscu ma mieć ową intencyą; a miejsce to jest przy wezwaniu Ducha św.!

[1]) „Fateri nos per haec verba (hoc est Corpus meum) consecrari divinum panem et confici Corpus Christi, sed postea quemadmodum et ipsi dicitis: jube hoc perferri per manus sancti Angeli tui in sublime altare tuum, ita nos quoque oramus dicentes, ut descendat Spiritus S. super nos et efficiat in nobis panem hunc pretiosum Corpus Christi tui, et quod in calice isto est pretiosum Sanguinem Christi tui; transmutetque ipsa in Spiritu S. suo, ut fiant communicantibus in purgationem animae.“ (Franzlin. *Euchar.* Thes. VII).

Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że ta nazwa hostyi już konsekrowanéj c h l e b e m, i prośba o to, by Bóg uczynił go Ciałem Pańskiem, przeistoczywszy Duchem św., niejednego może w błąd wprowadzić; z katolików jednak nie znalazł się nikt, ktoby chciał przeczyć słowom Chrystusa P. mocy konsekracyjnéj, choć byli tacy, którym się zdawało, że można utrzymywać opinią, jakoby konsekracya odbywała się nie tylko formułą zwykłą, ale i wezwaniem Ducha św. Ta jednak opinia, między innymi Le Bruna[1]), nie mogła się utrzymać, i powszechniejsze jest mniemanie, że to wezwanie Ducha św. nie jest na swojem miejscu. Zaniepokojeni tem Chaldejczycy katolicy już od dawna przenieśli je przed konsekracyą. Są i tacy, którzyby pragnęli wyrzucić to wezwanie Ducha św., sądząc, że to daje przeciwnikom Kościoła oręż do ręki. Znałem nawet kapłana, który sobie pozwalał opuszczać je samowolnie we Mszy św.

O tem wezwaniu Ducha św. bardzo wiele napisano, głównie aby dowieść, że pomimo niego konsekracya odbywa się zwykłą formułą. Na to dowodów nie brak. Owszem łatwo to wykazać z saméjże liturgii, z samychże typików, których używają schizmatycy. I tak: wiele jest słów Zbawiciela użytych we Mszy św., ale te słowa: „To jest ciało moje — to jest krew moja“ w typikach nazywają się *per excellentiam* „słowami Chrystusowemi“ i przy ich wymówieniu przepisanem jest odkryć głowę[2]). Wymawiają się one głośno i lud odpowiada na nie A m e n t. j. tak jest; a wielu za czasów Goara[3]) dodawało zaraz modlitewkę: „Wierzę Panie i wyznaję, iżeś Ty jest prawdziwie Chrystus Syn Boga żywego, który przyszedłeś na świat grzesznych ludzi zbawić, z których jam jest pierwszy“ — modlitewkę, którą kapłan odmawia przed samą komunią. I dziś jeszcze znalazłem ją w książeczce do nabożeństwa, wydrukowanéj po bułgarsku, położoną zaraz po konsekracyi. Przed wezwaniem Ducha św. kapłan podnosi kielich i patenę, mówiąc: „Twoje z Twego Tobie ofiarujemy za wszystkich i za wszystkie,“ jakby mówił: Wszystko jest Twojem, ale tu nie tylko Twoje, ale z Twego tj. Ciało i Krew Twoją Ci ofiarujemy. I zaraz dodaje: „Ofiarujemy Tobie tę rozumną i bezkrwawą Ofiarę.“ To zaś wyrażenie: r a t i o n a b i l e e t i n c r u e n s s a c r i f i c i u m w całéj liturgice tak wschodniéj jak zachodniéj oznacza Chrystusa żywego baranka w przeciwstawieniu do ofiar zwierzęcych i krwawych Star. Testamentu[4]). Nie może więc wezwanie Ducha św., które

[1]) Le Brun sądzi, że i w łacińskiéj Mszy św. konsekruje się zarazem i wezwaniem Ducha św., które stoi przed zwykłą formułą w mszale łacińskim, że inaczéj niepodobna wytłomaczyć wiele tekstów Ojców św., którzy wezwaniu Ducha św. przypisują przemianę chleba w Ciało Pańskie. Kwestya ta i między protestantami była powodem niejednéj scyssyi. Zobacz jego *Explication de la Messe* Tom 3. Dissert. X art. 17.

[2]) *Typik. Moskiewski* rozdz. 29. Według obrządku greckiego kapłani równie jak biskupi mają głowę nakrytą podczas całéj Mszy ś. a tylko w ważniejszych chwilach ją odkrywają.

[3]) Goar. *Euchologium Graecum.*

[4]) Franzlin. *Eucharistia* Thes. IX.

potem następuje, znaczenia mieć konsekracyjnego. Zresztą podobne temu wezwaniu Ducha św. wyrażenie znachodzi się w innem miejscu Mszy św. „Za ofiarowane i poświęcone dary, mówi dyakon już dobrze po konsekracyi, Panu módlmy się.“ Dla czego wzywa do modlitwy za nie? Pewnie nie na to, aby się stały znowu Ciałem i Krwią Pańską!

Ale nie chodzi tu o dowiedzenie dogmatu katolickiego konsekracyi słowami Chrystusa P., lecz o wyjaśnienie téj pozornéj sprzeczności w Mszach wschodnich, o zrozumienie tego wezwania Ducha św., o którem św. Bazyli wyrzekł, że wielką w sobie zawiera tajemnicę[1]). A nie będziemy sami sobie wynajdywali jakiegoś wytłomaczenia, ale za punkt wyjścia weźmiemy ową odpowiedź Biskupów greckich, daną na Soborze Florenckim, i postaramy się tylko myśl tam zawartą rozwinąć.

Powiadali oni, że wzywają Ducha św., „aby uczynił w nas chleb ten, już konsekrowany, Ciałem Pańskiem, aby to było na oczyszczenie duszy komunikujących.“ Żeby pojąć tę dziwną na pozór odpowiedź, która jednak zadowoliła Sobór, trzeba się zastanowić nad tem, co rozumieć należy przez to, że w nas Eucharystya staje się Ciałem Chrystusa Pana? i jaką rolę w tem przeistoczeniu odgrywa Duch św.?

* * *

Według nauki Ojców św. Eucharystya podwójny w nas sprawia skutek. Jest najprzód pokarmem; karmi życie nasze duchowe, jest jego niezbędnym warunkiem. „Kto nie pożywa ciała mego, mówi Chrystus P., i nie pije krwi mojéj, nie będzie miał życia w sobie.“ Eucharystya nie daje tego życia, ale je pomnaża — augmentat gratiam — i dla tego jest Sakramentem żywych. Drugim skutkiem Eucharystyi a który, jak zobaczymy, z pierwszego wypływa, jest: że łączy ona wiernych w jedno ciało Chrystusa Pana mistyczne[2]).

Zastanówmy się najprzód nad tym pierwszym skutkiem Eucharystyi, a to starając się zrozumieć, czem jest to życie w nas duchowe, ta łaska uświęcająca, którą w nas pomnaża?

Teologia nas uczy, że ta łaska jest czemś u nas rzeczywistem, stałem, jest jakby drugą w nas naturą, i dla tego nazywa się nadnaturą, tj. naturą wyższą. Ale ta nadnatura w nas nie jest czemś zupełnie odrębnem od naszéj natury; owszem, jest tą samą naturą naszą, ale uszlachetnioną, podniesioną: *natura elevata.*

Życiem nadnaturalnem, nadprzyrodzonem jest Chrystus Pan, jak sam o sobie powiedział: „Jamci jest żywot“ (Jan 14) — „Chrystus on żywot nasz“, mówi św. Paweł (Kol. 3), a ś. Jan pisze: „Kto ma Syna ma żywot“ (I. 5). W nas więc to życie musi płynąć z połączenia się z Chrystusem P., z posiadania Jego. I rzeczywiście, Ojcowie św. wskazują nam pewien związek między Eucharystyą, która wprowadza w nas Chrystusa P., Ciało Jego i Krew Jego, a Chrztem św., który nam daje to życie nadprzyrodzone, duchowe, łaskę uświęcającą. Powiadają np., że w Chrzcie św. pożywamy Ciało i Krew Pańską, bo takiem pożywaniem jest samoż połączenie nasze przez łaskę z Chrystusem P., i tym sposobem tłomaczą te słowa, zapisane u św. Jana w r. VI: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie.“ Ztąd też dzieci, jak mówią, zmarłe po Chrzcie ś. przed przyjęciem Komunii św., mają w sobie żywot, bo w Chrzcie św. stali się już uczestnikami Ciała i Krwi Pańskiéj, będąc członkami Jego, a tem samem w jedności z ciałem jego[1]). I św. Tomasz naucza, że przez owe słowa, zapisane u św. Jana, Pan Jezus rozumie połączenie ciała z członkami swemi, i że w Chrzcie św. człowiek łączy się z Ciałem Chrystusa P.[2]). A jeszcze dobitniéj tę myśl wyraża św. Paweł, mówiąc: „Którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzceni, w Chrystusaście się oblekli“ (Gal. 3).

To połączenie nasze w Chrzcie św. z Chrystusem P. ściśléj chcąc określić, powiemy: że to życie w nas duchowe, ta łaska uświęcająca jest pewnego rodzaju życiem w nas człowieczeństwa Chrystusowego. Tak uczy św. Tomasz, mówiąc, że wszelka łaska w nas z człowieczeństwa Chrystusowego płynie[3]). Łaska więc każda jest działaniem, aktem człowieczeństwa Chrystusa P. w nas. Ale to działanie jest zarazem naszem, naszym aktem, aktem naszéj nadnatury. Działanie jest jedno, choć dwaj działający. Człowieczeństwo więc Chrystusowe z naszem jest w tem działaniu połączone. Tego inaczéj rozumieć nie można, jak przywodząc to porównanie Pana Jezusa: siebie do winnéj macicy, nas do latorośli, które soki i całą żywotność biorą z niéj i na niéj są osadzone[4]); a choć udziela Chrystus latoroślom téj siły uświęcającéj jako Bóg, udziela jéj jednak przez swe człowieczeństwo, które połączone z Bóstwem, mówi św. Tomasz, ma moc uświęcającą[5]); i dla tego wziął na się ciało, byśmy my mogli być w Niego wszczepieni jako latorośle w winnéj macicy[6]). Coś podobnego dzieje się w świecie naturalnym, przy szczepieniu i oczkowaniu drzew. Wszczepiona gałązka lub oczko z dobrego drzewa w dzikie, uszlachetnia to ostatnie i ono wtedy wydaje dobre owoce. Tak więc w Chrzcie ś. i przezeń my w Chrystusie wszczepieni, jesteśmy Jego ciała członkami i dla tego bierzemy z Niego życie i soki wewnętrzne. Chrystus P. „jako głowa w członki, jako winna macica w latorośle, w nas wciąż wpływa,“ że użyjemy wyrażenia się Soboru Tryd.[7]); jest więc w nas przez swój wpływ, przez swoje działanie.

Ale jakim sposobem Eucharystya pomnaża w nas to życie?

---

[1]) „*Verba invocationis* cum ostenditur panis Eucharistiae et poculum benedictionis, quis Sanctorum in Scripturis nobis reliquit? Non contenti enim sumus his quae commemorat Apostolus et Evangelium, sed et alia quoque dicimus, *tanquam multum habentia ad mysterium*, quae *ex traditione* citra Scripturam accepimus.“ (De Spiritu S. c. 27 n. 66).

[2]) „Summo studio Patres exhibent phisicum Christi Corpus in Eucharistia tanquam principium unitatis Corporis Christi mystici.“ (Franzlin. *Euch.* Thes. VIII).

[1]) „Arbitror non cuiquam esse aliquatenus ambiguum, tunc unumquemque fidelium corporis sanguinisque Dominici participem fieri, quando in baptismate membrum corporis Christi efficitur, nec alienari ab illo panis calicisve consortio, etiamsi antequam panem illum comedat et calicem bibat, de hoc saeculo in unitate corporis Christi constitutus abscedat.... Quid enim agitur Sacramento s. baptismatis, nisi ut credentes membra D. N. Jesu Christi fiant?... Qui ergo membrum corporis Christi fit, quomodo non accipit quod ipse fit, quando utique fit verum corporis membrum cujus corporis est in sacrificio sacramentum... Quod etiam Patres indubitanter credidisse et docuisse cognoscimus.“ (S. Fulgentius). Franzl. *Euch.* Th. X.

[2]) „Societatem vult intelligi corporis et membrorum suorum“ (in Joan. VI) „homo regeneratus incorporatur Christo factus membrum ipsius“ (3 qu. 68 a. 1).

[3]) „Interior influxus gratiae non est ab aliquo nisi a solo Christo, cujus humanitas ex hoc quod est divinitati conjuncta, habet virtutem justificandi“ (3. qu. 8 a. 6).

[4]) „Jam jest winna macica, a wyście latorośle: jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwała w winnéj macicy, także ani wy jeśli we mnie mieszkać nie będziecie; kto mieszka we mnie a ja w nim, ten przynosi wiele owocu; bo bezemnie nic nie możecie.“ (Jan 15).

[5]) 3 qu. 8 a. 6.

[6]) „Idcirco Christus carnem assumpsit ut illi quasi viti nos homines carnei quasi palmites inseri possemus.“ S. Hilary. „Quamvis Christus vitis non esset, nisi homo esset; tamen istam gratiam palmitibus non praeberet, nisi Deus esset.“ S. Augustin. Cornel. a Lapide Comm.

[7]) „Cum.... Christus Jesus tanquam caput in membra et tanquam vitis in palmites, in ipsos justificatos jugiter virtutem influat.“ (Sess. VI c. XVI).

Przyjmując Eucharystyą, pomnażamy w sobie ten wpływ Chrystusa Pana, który coraz bardziéj dokonywa przemienienia nas w Niego, coraz ściśléj z Nim nas łączy i coraz rzeczywistszymi stajemy się przez to Jego członkami, bo „Nieśmiertelne ciało, mówi św. Grzegorz Nysseński, gdy jest w tym, który je przyjął, całego przemienia w swoją naturę"[1]). Ojcowie święci, jak stwierdzają to nasze połączenie się z P. Jezusem jeszcze w Chrzcie św., tak wielki znowu nacisk kładą na to ściślejsze jeszcze i zupełniejsze połączenie w Eucharystyi. Występuje ono już jako przemienienie nas w Chrystusa Pana. Twierdzą, że stajemy się z Nim jednego ciała i jednéj krwi; jak dwa kawałki wosku stopione razem, czemś jednem, lub jak kwas podobnem czyni do siebie całe rozczynienie, tak też Ciało Pańskie gdy w naszem jest, całe w siebie przemienia[2]).

(Dokończenie nastąpi).

Dla czego tyle kazań bezowocnych?

(Ciąg dalszy).

5. Słowo to Boże zwraca się przeciw potężnym nieprzyjaciołom. Gwałtu potrzebuje ciało, piekło i świat; wszystko to troje walczy nieznużenie i nie zna żadnego zawieszenia broni ani pokoju. Posłuchajmy o tem nadzwyczaj zajmujących uwag Jungmanna: „Miasto Boże możemy tylko w ten sposób rozszerzyć, nad rozkrzewieniem i utwierdzeniem Królestwa Bożego pracować, że podbijemy pod jego panowanie serca ludzkie, w więzy okujemy wolą ludzką, zegniemy człowieka pod jarzmo jego praw i surowych wymagań ewangelii. Lecz wola człowieka decyduje się wedle własnego wyboru, jest wolna. Wola człowieka jest jedyną potęgą, któréj Stwórca nie okiełznał i nie ograniczył; do któréj nie wołał rozkazująco jak do wód wszechmorza w dniu stworzenia: „aż póty przyjdziesz i daléj nie postąpisz i tu rozbijesz nadęte wały twoje" (Job 38, 11). „Wypuszcza światło a idzie: i przyzwał jéj, a posłuszna mu jest ze drżeniem, a gwiazdy dały światłość na strażach swoich; zawołano ich, i rzekli: Owośmy" (Baruch 3, 33). Tylko w piersi człowieka żyje siła, która sama sobie stawia cel i drogi swe oznacza; która wyraźnéj woli swego Stwórcy może się oprzeć, praw jego mądrości zaprzeczyć; która, jeśli jéj się to podoba, w swem zuchwalstwie jarzmo Najwyższego rozrywa, jego więzy targa i hardo do niego mówi: „Nie służę Ci" (Jerem. 2, 20). Tę siłę nieokiełznaną mamy związać słowem Bożem, kazaniem opanować i kierować, nie tak aby wolną być przestała, lecz aby sama o sobie postanawiała, z świadomością i zasługą stanowczo do tego celu się skierowała i w dążeniu doń wytrwała, który mądrość jéj Stwórcy i łaska jéj Zbawiciela wskazała. Zadanie to nie wydawałoby się zbyt trudnem, gdyby nie dzień i noc nieprzyjazne siły z przerażającą mocą pracowały nad strąceniem téj wolnéj siły na prawo lub lewo z prawdziwéj drogi, prowadzącéj do wysokiego jéj celu. Cóż to za potęgi? Serce człowieka ze swemi żądzami i myślami skłonne do złego od dzieciństwa, mówi Duch św. „Bo ciało, które się kazi, obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie tłumi umysł wiele myślący" (Mądr. 9, 15). Pierwsza z tych potęg, o których mówię, jest smutną spuścizną dzieci Adamowych, potrójna pożądliwość, która przeniknęła wszystkie siły natury. W tem właśnie pokazuje się wciąż przekleństwo pierwszego odwrócenia się stworzenia od Boga, że, kiedy się raz z wolnéj woli od Niego oddaliła, téj dążności odwrotnéj nigdy zupełnie pokonać nie zdoła i wciąż się czuje własną ciężkością odpychaną od owego słońca, z którego jedynie jéj życie i światło płynie. Lecz to nie wszystko. Gdyż nie tylko „do walczenia mamy przeciw ciału i krwi, pisze Apostoł (Efez. 6, 12), lecz daleko niebezpieczniejsi nieprzyjaciele otaczają nas niewidzialnie, nieprzyjaciele z królestwa upadłych duchów; walkę staczać musimy przeciw książętom i władzom, przeciwko rządzcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom, zamieszkującym otaczające nas powietrze." Czy moc tych nieprzyjaciół wielka? czy lękać ich się trzeba? Apostół w przytoczonych słowach mówi o tem dość wyraźnie, a Jan św. zadrżał, gdy w duchu ujrzał spustoszenie przez nich pomiędzy ludźmi sprawione: „Biada ziemi i morzu: iż zstąpił djabel do was mając wielki gniew" (Apok. 12, 12). A jednak i ta potęga, która wolną wolą ludzi z drogi do Boga wytrąca, nie jest jeszcze najgorsza. Silniejszem jak skłonność do grzechu jest prawo ciał w powszechności, a więcéj jeszcze nieprzezwyciężona jest ta potęga w koalicyi z piekłem. Ze znaczeniem tego nieprzyjaciela — „światem" nazywa go ewangelia — musimy przedewszystkiem się liczyć, jeśli nie chcemy za mało ważyć sobie trudności naszego zadania. Cóż jest „świat"? Jest to połączenie złego pierwiastku w nadprzyrodzonéj sferze z tym, który się znajduje w duchowo-materyalnym porządku; są to zasady ciała, jak zlane z pychą, nienawiścią Boga i kłamliwością upadłych duchów, na téj ziemi przybierają postać i w daleko większéj połowie ludzkości się wcielają; jest to owa część stworzenia, o któréj stoi napisane: „Et mundus eum non cognovit." I ten świat obrabia serce każdego pojedyńczego, targa i ciągnie, tworzy i kształci je w tysiączny sposób: teoryami humanitarnemi i filantropijnemi, w imię wolności i postępu, artykułami dziennikarskiemi i wykładami z katedr, zabawami i wychowaniem, romansami, teatrami, koncertami, galeryami obrazów i wystawami przemysłowemi, grami i powagą, bezwstydną zuchwałością oszczerstwa, szyderstwem i ironią, podżeganiem żądz, frazesami i kłamstwami tendencyjnemi, jawnem uwodzeniem, systematycznem pogańszczeniem młodzieży, modą i widmem publicznéj opinii, dobrym tonem i niepokonaną siłą przykładu i nałogu, urokiem sztuki, jak sofizmami zarozumiałéj bez granic „wolnéj" nauki — słowem przy pomocy najnikczemniejszego przekręcania wszelkich pojęć, krzyczącego w niebo nadużywania wszelkich dóbr ludzkiego ducha, najhaniebniejszem wykoślawieniem wszelkich stosunków społeczeństwa." — W obec takiego nieprzyjaciela stoi głosiciel Boskiego słowa; tego ma zwalczać, zwyciężyć. Gravissimum sane et plane eximium sacri oratoris est munus!

6. Jeżeli z jednéj strony rzucimy wzrokiem na olbrzymiego Goliata, który wyzywająco przeciwko nam występuje, a z drugiéj strony na własną siłę a raczéj bezsilność i słabość; jeśli daléj rozważymy, że skutek, o który chodzi, należy nadto do porządku nadprzyrodzonego; jeżeli zastanowimy się nad tem, że skuteczność urzędu kaznodziejskiego w całéj swéj istocie jest produktem boskiego i ludzkiego działania, to dla każdego jasnem być musi, że ludzkie usiłowania, chociażby najrzetelniejsze i najwytrwalsze, same z siebie nic osięgnąć nie są zdolne. Dla tego mówi Augustyn św.: „A chociażby święci byli mężowie, nawet sami Aniołowie, to nikt nie zdoła dobrze uczyć tego, czego człowiek potrzebuje, aby z Bogiem żyć, jeżeli go Bóg nie nauczy, do którego

[1]) „Immortale corpus cum fuerit intra eum qui sumpsit, totum quoque transmutat in suam naturam." (Franzl. *Euch.* Th. VIII).

[2]) „Sumpto corpore et sanguine Christi, ei concorporeus et consanguineus efficiaris." S. Cyryl. Hieros. „Ut si quis ceram alteri cerae conjungens igne simul liquefecerit, unum aliquid ex ambobus efficit; ita per Corporis Christi et pretiosi Sanguinis participationem ipse quidem in nobis, nos rursum in ipso simul unimur." S. Cyryl. Alex. „quemadmodum parum fermenti sibi assimilat totam conspersionem, ita et Corpus Christi, cum fuerit intra nostrum, totum in se transmutat et transfert." S. Grzegorz Nysseński, (Franzlin. *Euchar.* Thes. VIII, XIX).

Prorok się modli: »naucz mnie czynić wolą twoję albowiem tyś jest Bogiem moim« (Ps. 142, 10). Na to samo wskazuje Apostół, gdy pisze do Tymoteusza, nauczyciel do ucznia: »Lecz ty trwaj w tem czegoś się nauczył: i zwierzonoć się, wiedząc od kogoś się nauczył« (II Tym. 3, 14). „Lekarstwo dla ciała, mówi dalej Augustyn św., ludzie przysposabiają ludziom, lecz pomagają tym tylko, którym Bóg zdrowie przywraca, a bez Niego nic nie zdołają. Bóg mógłby bez lekarstw uzdrowić, my mimo to przyprawujemy je naszym bliźnim, a jeśli to z miłości czynimy, spełniamy uczynek miłosierdzia. Tak samo nauka św., głoszona przez ludzi, wtenczas tylko duszy pomoc i zbawienie przynosi, jeśli Bóg swą pomocą do tego się przyczyni, Bóg, któryby i bez ludzi mógł był dać ewangelią swoją ludziom" (De doctr. christ. l. 4 c. 16 n. 33). Jeżeli tedy kazanie ma sprawić skutek, wspierać je musi błogosławieństwo z góry, łaska Ducha ś. Tę pomoc kaznodziei prawdziwie apostolskiemu zapewniło słowo Jezusa: „Docete omnes gentes — ecce enim ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi." Pięknie też mówi o tem Bossuet: „Ponieważ Syn Boży przez swoje wniebowstąpienie widzialną zasłonę swéj ludzkiéj natury z przed oczu naszych usunął, a jednak u swych wiernych chciał pozostać, przyjął na siebie, że tak powiem, drugie ciało przez słowo Ewangelii, które rzeczywiście jest ciałem, w jakie się prawda przyobłóczy, i za pomocą tego nowego ciała żyje i obcuje wciąż jeszcze z nami, głosi słowo Boże, pracuje dla naszego zbawienia i odnawia przed oczyma naszemi wszystkie swe tajemnice." Rozważając tę wielką prawdę, woła Audisio (l. c.): „Co za wzniosła pochwała naszego powołania kaznodziejskiego! Przez nie staje się znowu Słowo ciałem, na ustach naszych się rodzi każdą razą, gdy Ewangelią jego głosimy, obłócząc się w ciało myśli i słów. Święta wymowo, czczę cię dla tego wiecznego Słowa, które nam jakoby w Sakramencie przedstawiasz."

7. N a g r o d a, jaka oczekuje wiernego szafarza słowa Bożego, jest także dowodem wielkości i wzniosłości urzędu kaznodziejskiego. Nagroda ta jest rozmaita. Jeżeli Schleiniger nazywa kaznodziejstwo „siłą świata" (Weltkraft), to nie przesadza, gdyż „odnowiło ono ziemię, niebo zapełniło błogosławionymi." Jak naprzód przez Apostołów, tak późniéj przez ich uczniów działało, mianowicie przez Ojców św., misyonarzy, przez św. Augustyna w Anglii, śś. Dominika i Wincentego Ferreryusza w Hiszpanii i Francyi, przez św. Franciszka Ksaw. w Indyach, św. Bonifacego w Niemczech, św. Cyryla i Metodego w Słowiańszczyznie, przez św. Franciszka Sal., Karóla Borom., Wincentego à Paulo, Franciszka Regis, Alfonsa Liguorego i niezliczenie wiele innych apostolskich mężów w Europie i różnych częściach świata. Jak Kościół sam, tak kaznodziejstwo tryumfowało nad mocą świata i bramami piekła i w niezliczonych cudach sprawdzało się zawsze na nowo wyrzeczenie Boga: Numquid non verba mea sunt quasi ignis et quasi malleus conterens petram! (Jer. 23, 29). Vox Domini in virtute, vox Domini in magnificentia. Vox Domini confringentis cedros. Vox Domini intercidentis flammam ignis, vox Domini concutientis desertum (Ps. 28, 4 seq.) Vivus est enim sermo Dei et efficax et penetrabilior omni gladio ancipiti et pertingens usque ad divisionem animae ac spiritus (Hebr. 4, 12). To Słowo było zawsze tarczą prawdy, postrachem występku, zwycięztwem cnoty, siłą słabego, pochodnią błądzącego, pokojem rodzin, zbawieniem państw, mocną i jedynie niezłomną kotwicą ludzkiego społeczeństwa." (Schleiniger. *Das kirchliche Predigtamt* nr. 4). Posłuchajmy, co tenże autor mówi o nagrodzie: „Jakież wspaniałe owoce zbiera apostolski mówca ze swoich trudów? De fructu oris mei satiabitur homo bonis (Prov. 63, 2). Kaznodziejstwo samo, sprawowane po chrześciańsku, jest dla niego nieustanną szkołą uświęcenia. Nie może się przejąć słowem żywota dla uświęcenia drugich, aby nie miał na sobie samym doświadczyć ożywiającéj jego siły. Fiet in eo fons aquae salientis in vitam aeternam (Jo. 4, 14). Qui inebriat, ipse quoque inebriabitur (Prov. 11, 25). Dla tego mówi także Apostół św. do Tymoteusza, zachęcając go do gorliwego ogłaszania słowa Bożego: Haec proponens fratribus bonus eris minister Christi Jesu, enutritus verbis fidei et bonae doctrinae... Haec meditare, in his esto, ut profectus tuus manifestus sit omnibus. Attende tibi et doctrinae: insta in illis. Hoc enim faciens et te ipsum salvum facies et eos, qui te audiunt. (I Timot. 4, 6. 15—16). Jakżeż błogą musi być nadto dla kaznodziei świadomość, jakżeż słodkie uczucie, gdy wspomni na to, że przez głoszenie słowa Bożego nie jednę, ale może niezliczone dusze uratował, ciężkim grzechom i obrazom Boga zapobiegł, nadużycia zniósł, wiarę i pobożność, szczęście i miłość pomiędzy ludźmi zaszczepił i rozkrzewił, pobożne ćwiczenia i praktyki zaprowadził, powołał do życia lub poparł dobre dzieła, które są może źródłem błogosławieństwa dla późniejszych pokoleń. Jakież błogie uczucie przejmować go musi, gdy wspomni na to wszystko, co zdziałał słowem Bożem, jakżeż to musi być słodko, gdy zawołać może z Pawłem św.: Quae est nostra spes aut corona gloriae! Nonne vos? (I Tess. 2, 19). Gaudium meum et corona mea! (Phil. 4, 1). A któżby chciał opisywać, jaka chwała oczekuje wiernego pracownika w winnicy Pańskiéj po ukończonych trudach żywota? Qui docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti, et qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates (Dan. 12, 3). Za wszelkie trudy, jakie przy spełnieniu swego powołania podjęli, znajdą niewypowiedzianą nagrodę. A chociaż niejedno słowo padło na grunt niezyzny, dla nich samych przyniesie ono wspaniałe owoce" (Schleiniger l. c.)

Z tego wszystkiego wykazuje się, że gravissimum sane et plane eximium sacri oratoris est munus, i że tam tylko oczekiwać można owoców, gdzie urząd kaznodziejski w tym duchu jest sprawowany. Czyż bezowocności tylu kazań nie trzeba szukać w nierozumieniu tego ducha? Warto tedy nad każdym z dotkniętych powyżéj punktów zastanowić się głębiéj. Haec meditare, in his esto, ut profectus tuus manifestus sit omnibus (Timot. 4, 15).

Pierwszym tedy ważnym, bardzo praktycznym skutkiem tego, co się powyżéj powiedziało, jest obowiązek wytężenia wszystkich sił, aby temu wzniosłemu urzędowi jak najgodniéj odpowiedzieć. Przedewszystkiem potrzebna jest *diligentissima praeparatio.* Zaniedbanie tego jest pierwszą przyczyną bezowocności wielu kazań. Posłuchajmy w téj mierze Jungmanna: „Starzy mieli o zadaniu i stanowisku świeckiego mówcy zupełnie inne pojęcie, jak to, słuchając dziś niektórych kaznodziejów, o nich przypuszczać można. »Jest to coś wielkiego, powiada Cicero, i bardzo ciężkiego zadania podejmuje się ten, który przyjmuje urząd, mocą którego upoważniony jest sam do mówienia przed wielkiem zgromadzeniem, w sprawach najwyższego znaczenia, podczas gdy wszyscy inni milczeć muszą« (de orat. l. 1 c. 25 n. 116). »Występować przed wielkiem zgromadzeniem« a nie przemedytować gruntownie tego, o czem się chce rozprawiać i nie przygotować się z wielką pilnością, jest to pogardą dla innych i bezwzględnością; poważyć się mówić »samemu«, podczas gdy inni milcząc słuchać muszą, a jednak nie lepiéj, a może gorzéj mówić, jakby to niejeden z słuchających uczynił, jest obrażającem uroszczeniem; publicznie »sprawy najwyższego znaczenia« traktować, a nie przyłożyć się do tego z wszelką pilnością i starannością, jakiéj te sprawy wymagają, jest niegodną męża lekkomyślnością i karygodnem zuchwalstwem. Kwintilian daje świeckiemu mówcy przepis, »aby na każdy wykład przysposobił się tak starannie, jak tylko może, gdyż gorzéj mówić,

jak ktoś jest zdolny, nie jest tylko opieszałością, lecz grzechem, jest poniewierką i zdradą sprawy, którą się chce bronić.« Czyż wszyscy głosiciele słowa Bożego postępują sobie choć w zbliżeniu według téj zasady, jaką poganin adwokatowi sądowemu na serce kłaść się nie waha? Ilużto grzechom możnaby zapobiedz, ileż nadużyć powoli znieść, ileż dobregoby spełniono, ileż dusz ginącychby uratowano, gdyby każdy kapłan zastanowił się nad tem, jaki rachunek kiedyś złożyć będzie musiał za zdradę sprawy, któréj bronić w obec Kościoła Bożego się zobowiązał. »Szedłem przez pole człowieka leniwego — mówi Mędrzec Pański — i przez winnicę męża głupiego: ano wszędy zarosło pokrzywami i ciernie pokryło grunt jego i rozwalił się płot kamienny« (Przyp. 24, 30. 31). Czyż to nie wierny obraz tak wielu parafii? Lecz czyż tak wygląda tam, gdzie pasterze dusz w szafowaniu słowem Bożem wykonują rzetelnie, czego od nich urząd wymaga? to jest nie tam, gdzie w pewne dni wchodzą na kazalnicę i w pewne godziny idą do szkoły, dla tego że taki od dawna zwyczaj, lecz tam, gdzie to co mówią na ambonie i w szkole, jest czemś więcéj aniżeli natchnieniem chwili, jest dojrzałym owocem wytężonéj pilności, poważnego studyum, wytrwałéj modlitwy? Osobliwa to rzecz, jak wiele czasu potrzebują niektórzy kaznodzieje do niepotrzebnéj rozmowy, do zupełnie zbytecznych, stanowi ich mało odpowiednich rozrywek, do czytania bez celu, nieraz nawet pism i dzienników, które duch Kościoła potępia: a do przygotowania się na kazanie z trudnością tyle minut znajdują, ile potrzeba, aby z pospiechem odczytać jakie kazanie z drukowanéj książki, która im Pismo ś., Ojców Kościoła i wszelkie inne teologiczne dzieło zastąpić musi. Postępowanie takie to nie opieszałość, to grzech, wiarołomstwo, zdrada sprawy, któréj się bronić zobowiązano.... Kupiec musiałby zbankrutować, gdyby z taką obojętnością interes swój prowadził, jak niejeden kaznodzieja z słowem Bożem czyni; oficera, któryby dla sprawy swego monarchy nie okazywał większéj gorliwości, dawnoby z armii wykluczono; adwokat nie znalazłby ani jednego klienta, gdyby choć pół tak niedbale z zadania swego się wywięzywał, jak to czyni niejeden z głoszeniem słowa Bożego. Lecz gdzie chodzi o ziemskie sprawy, tam lenistwo i obojętność rzadkim jest błędem. Gdyż »dzieci tego świata mądrzejsze są w swym rodzaju, aniżeli dzieci światłości.«" Słowa te, natchnione świętą gorliwością, powtórzyliśmy w zupełności, nie aby kogoś dotknąć, lecz aby ostrzedz. Homo sum, humani nil a me alienum puto. Słusznie zauważa Schleiniger (n. 5) o braku przygotowania: „Kto tak każe, że swemu powołaniu kaznodziei wcale nie czyni zadość, już to że zamiast mówić prawdziwie po apostolsku, bawi się w krasomówstwo lub filozofowanie, albo też nie stara się zapoznać z właściwym sposobem mówienia i swych kazań nie wypracuje należycie, ten przed Bogiem ma taką samą winę, jakby wcale nie kazał." A może nawet większą ma winę, gdyż św. Alfons Liguori mówi: „Gdy kto na los szczęścia wchodzi na ambonę i mówi, co mu ślina do ust przyniesie, ten większą wyrządza szkodę duszom, aniżeli pożytku przynosi," a na innem miejscu: „zepsucie wywołują głównie źli kaznodzieje i źli spowiednicy; przez złych zaś rozumiem takich, co urzędu swego nie sprawują tak, jak przystoi." (Kapłan w modlitwie 2 cz. 4 nauka).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Swięto Zwiastowania Matki B. Ponieważ w bieżącym roku uroczystość Zwiastowania przypada na pierwsze święto Wielkanocne, powstały różne wątpliwości co do obchodzenia tego święta, a zwłaszcza czy także pro foro uroczystość (solemnitas) przenosi się na poniedziałek po Przewodnicy?

Odp. Według ogólnego przepisu kościelnego, gdy Zwiastowanie przypada na Palmową niedzielę, lub na którykolwiek dzień W. Tygodnia (z wyjątkiem W. Piątku i W. Soboty) i oktawy Wielkanocnéj, przenosi się na poniedziałek po Przewodnicy, lecz tylko co do officium sine solemnitate — a więc pro populo święto to obchodzi się w dniu, na które przypada. (cfr. Dekr. św. Kongr. Obrzędów z 12 lutego 1690 n. 3202 [3053].) Ten przepis ogólny zobowiązuje i naszą archidyecezyą, odkąd na wniosek JEm. Kardynała Arcypasterza w r. 1869 Stolica św. pod dn. 18 listopada zezwoliła, „ut festum Annunt. B. M. V. quotiescunque transferri debeat ex alia die, quae non sit feria VI in Parasc. vel Sabb. S. transferatur pro utroque Archidioecesi sicuti in tota Ecclesia, tantummodo quoad Missam et Officium manente in propria die obligatione audiendi sacrum et vacandi ab operibus servilibus." Ztąd w r. bież. solemnitas Zwiastowania pro foro obchodzić się będzie razem z pierwszem świętem Wielkanocnem (rozumie się, że officium i kazanie będzie wielkanocne) i tak zapowiedzieć należy z ambony. Natomiast w poniedziałek po Przewodnicy jest in choro co do officium święto Zwiastowania, lud zaś wolny jest od święcenia tego dnia i słuchania Mszy św. W téj też myśli należy poprawić rubrycelę tegoroczną dla Archidyecezyi Poznańskiéj.

Przy téj sposobności przytaczamy jeszcze przepisy na inne możliwe ewentualności, jakim to święto podpada.

1. Jeśli przypadnie na którąkolwiek niedzielę postną, to uroczystość pozostaje w dniu 25 marca wraz z obowiązkiem aplikacyi pro parochianis, officium przekłada się na poniedziałek najbliższy; a wonczas ustąpić musi każde mniejsze i równe co do godności off. nawet przełożone dupl. I cl. (lecz nie occ. dupl. I cl.) Jeśli na poniedziałek przypada dupl. I cl., to przenosi się Annuntiatio na wtorek. Jest Annunt. titulus eccl. lub festum, ad quod concursus extraordinarius, wolno w Dom. III, resp. IV Quadrag. i Dom. Pass. odprawić uroczystą wotywę de Solemnitate.

2. Jeśli święto Zwiastowania przypada na W. Piątek lub Sobotę W., to się przenosi pro foro et choro na poniedziałek po Przewodnicy, a wtenczas nawet ustąpić mu musi occ. dupl. I cl., które przełożone być winno na wtorek.

3. Przypada Zwiastowanie M. B. na W. Czwartek, to w dzień ten odprawia się święto pro foro i wierni muszą być na Mszy ś. i powstrzymać się od prac ciężkich. Dla wygody wiernych wolno wtedy w dzień ten odprawić więcéj Mszy św. (dekr. 27 sept. 1716), Komunia jednak kleru nie powinna być opuszczona we Mszy uroczystéj.

4. Jest święto Zwiastowania titulus i tak pro foro jak choro przenosi się na poniedziałek po Dom. in Albis, to obchodzi się ex privilegio z zupełną oktawą. Off. de Oct. odprawia się w następujący sposób: Ll. I Noct. de Script. occurr.; Ll. II Noct ex Octavario Rom. pro fest. B. M. V.; Ll. III Noct. ex festo s. Gabriel Arch. lub Expect. partus.

Stypendya mszalne. Czy proboszczowie, dozory kośc. itd. mogą domagać się od kapłanów, odprawiających w ich kościele Msze św, pewną część stypendyum na opłacenie świec, wina itd.?

Odp. Nie, ani Biskup nie może zatrzymywać części tego honoraryum na ozdobę kościołów, chociażby kościoły te żadnych nie posiadały funduszów. Rzecz tę rozstrzygnęła ś. Kongr. Soboru 25 lipca 1874. Papież Pius IX potwierdził tę decyzyą i rozporządził, aby dekret przesłano wszystkim Biskupom do zastósowania się ścisłego. Dekret ten brzmi: „An liceat Episcopis sine speciali S. Sedis venia, ex eleemosynis missarum quas fideles celebrioribus sanctuariis tradere solent, aliquid detrahere, ut eorum decori et ornamento consulatur quando praesertim ea propriis reditibus careant? Resp. *Negative, nisi de consensu offerentium.*

Msze fundacyjne. W pewnym kościele parafialnym odprawia się co sobotę w myśl fundacyi Msza św. śpiewana na cześć Najśw. Maryi P. Jeśli tedy na dzień ten przypadnie fe-

stum duplex, lub jakie inne święto, w które Wotywy o Matce B. odprawić nie wolno, czy trzeba dołączyć oracyą o Matce Boskiej w Missa de festo?

Odp. Nie, gdyż tylko in festis simplicibus et feriis per annum wolno celebransowi propria auctoritate oracyą we Mszy przybrać do woli (cfr. Rubr. gen. Missalis tit. 9 n. 12). Aplikacya Mszy św. nie polega przecież na oracyi.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Odpustów.

Beatissime Pater!

Leo Marin Sacerdos e Congregatione s. Sulpitii, Vicarius Generalis Dioeceseos Aquensis et Moderator magni Seminarii eiusdem Dioeceseos, supplex adit Sanctitatem Vestram, ut approbare dignetur exhibitas sequentes orationes, propositas Sacerdotibus recitandas ante et post eorum Confessionem Sacramentalem, eisque aliquam Indulgentiam adnectere.

Oratio ante Confessionem sacramentalem.

Suscipe Confessionem meam piissime ac clementissime Domine Iesu Christe, unica spes salutis animae meae, et da mihi, obsecro, contritionem cordis, et lacrymas oculis meis, ut defleam diebus ac noctibus omnes negligentias meas cum humilitate et puritate cordis. Domine Deus meus, suscipe preces meas. Salvator mundi, Iesu bone, qui te crucis morti dedisti, ut peccatores salvos faceres, respice me miserum peccatorem invocantem nomen tuum, et noli sic attendere malum meum ut obliviscaris bonum tuum; et si commisi unde me damnare potes, tu non amisisti unde salvare soles. Parce ergo mihi qui es Salvator meus, et miserere peccatrici animae meae. Solve vincula eius, sana vulnera. Emitte igitur, piissime Domine, meritis purissimae et immaculatae semper Virginis Genitricis tuae Mariae, et Sanctorum tuorum, lucem tuam, veritatem tuam in animam meam, quae omnes defectus meos in veritate mihi ostendat, de quibus confiteri me oportet, atque iuvet et doceat ipsos plene et contrito corde explicare. Qui vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. Amen.

Oratio post Confessionem.

Sit tibi, Domine, obsecro, meritis Beatae semper Virginis Genitricis tuae Mariae et omnium Sanctorum, grata et accepta ista confessio mea; et quidquid mihi defuit nunc et alias de sufficentia contritionis, de puritate et integritate confessionis, suppleat pietas et misericordia tua, et secundum illam digneris me habere plenius et perfectius absolutum in coelo. Qui vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. Amen.

Sanctissimus Dominus Noster Leo Papa XIII in Audientia habita die 19 Augusti 1882, ab infrascripto Secretario S. Congr, Indulg. Sacrisque Reliquiis praepositae omnibus Sacerdotibus qui propositas Orationes ante et post sacramentalem Confessionem peccatorum suorum, corde saltem contrito ac devote recitaverint, *Indulgentiam biscentum dierum benigne concessit.* Praesenti *in perpetuum* valituro absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus. — Datum Romae ex Secretaria eiusdem Sac. Congregationis die 19 Augusti 1882.

Al. Card. Oreglia A S. Stephano Praef.

Franciscus della Volpe Secr.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Znakomity pomysł wprowadza w życie Towarzystwo ś. Łukasza w Krakowie, wydając od Nowego Roku pismo peryodyczne, poświęcone sztuce kościelnej pod tyt.: **Przyjaciel Sztuki Kościelnej.** Pismo to wychodzić będzie co drugi miesiąc. Członkowie Tow. św. Łukasza otrzymywać je będą bezpłatnie, jeśli zawiadomić zechcą (kartą korespondencyjną) sekretarza II Tow. św. Łukasza p. Antoniewicza, iż dalsze numera tego pisma odbierać sobie życzą. Prenumeratę od nieczłonków w kwocie 1 złr. 50 cent., półrocznie 75 centów, przyjmuje p. Antoniewicz w biurze tegoż Towarzystwa: Kraków Rynek 25, dom Banku Galicyjskiego. Jako wydawca pisma podpisuje się hr. Bronisław Lasocki, prezes Tow. św. Łukasza. Redaktorem odpowiedz. jest dr. Stan. Tomkowicz (Kraków ulica Wolska nr. 11 piętro I). Pismo to ma zadanie w większą niż dotychczas łączność członków Towarzystwa z Wydziałem skojarzyć dla ułatwienia pięknych nabytków, przeszkadzania wyzyskiwaniu ludu, obywatelstwa i duchowieństwa przez obcych handlarzy obrazów i sprzętów kościelnych, celem objaśniania o warunkach estetycznych i liturgicznych wielu przedmiotów, należących do kultu katolickiego obu obrządków, ratowania dzieł artystycznej lub pamiątkowej wartości od zniszczenia przez nieodpowiednią restauracyą, jako też uniknienia znacznego nieraz nakładu na brzydką nową budowlę, dekoracyą, obraz albo sprzęt kościelny, rozpowszechniania dobrych wzorów itd., słowem w celu podniesienia w kraju sztuki kościelnej. Ztąd na treść *Przyjaciela Sztuki Kośc.* składać się będą: 1) Artykuły teoretyczne, oraz wogóle naukowe, mające na celu szerzenie wiadomości o warunkach sztuki religijnej i jej pojęciach, tłomaczące pochodzenie i dzieje form i przedstawień przyjętych w sztuce chrześciańskiej. 2) Praktyczne rady i wskazówki z dziedziny ikonografii chrześc., archeologii i techniki artystycznej. 3) Opisy dzieł sztuki religijnej swojskich i zagranicznych; wiadomości i zapiski o artystycznych w kraju fundacyach, restauracyach, nabytkach i przedsięwzięciach, w ważniejszych razach i w miarę możności ilustrowane drzeworytami i fachową oceną opatrzone. 4) Sprawozdania z czynności Wydziału i Zarządu Tow. ś. Łukasza. 5) Wiadomości o ruchu pokrewnych naszemu Towarzystw zagranicznych, o publikacyach, odkryciach i pracach naukowych z sztuką religijną w związku będących. 6) Korespondencya Wydziału (ważniejsze zapytania i odpowiedzi). 7) Inseraty. Jak Towarzystwo św. Łukasza, tak jego organ z tak obfitym programem może oddać społeczeństwu naszemu i Kościołowi wielkie przysługi, dla tego zasługuje na ogólne i gorliwsze u nas niż dotąd poparcie, zwłaszcza że po kościołach naszych tyle jest do zrobienia i naprawienia, aby wymaganiom estetycznym stało się wreszcie ogólnie zadość. Nr. 1 *Przyjaciela* w formie oktawy wielk. na 20 stronicach bardzo jest urozmaicony i ciekawy. Oprócz pięknie napisanego programu, legendy o ś. Łukaszu, przedstawionej przez p. Mar. Sokołowskiego, rzutu oka na dotychczasową działalność Tow. św. Łukasza, znakomity artykuł prof. Wład. Łuszczkiewicza „o drogach do podniesienia sztuki kościelnej w naszym kraju“ a rozpoczynający cały szereg artykułów, trafia w samo jądro naszych niedostatków i błędów. Kronika podaje liczne a ciekawe wiadomości o zabytkach sztuki, restauracyach, obrazach, rzeźbach i wszelkich usiłowaniach zmierzających do podniesienia sztuki religijnej w kraju naszym.

O autentycznym zbiorze dekretów Kongregacyi Odpustów, jaki wyszedł z drukarni Pusteta pod tyt.

Decreta authentica Sacrae Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae ab anno 1668 ad annum 1882 edita jussu et auctoritate SSmi D. N. Leonis PP. XIII, sumptibus, chartis et typis Friderici Pustet (6 marek), dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów: Zbiór, dokonany przez Prinzivalli'ego, który się w roku 1862 pojawił, był przedsięwzięciem prywatnem i tylko przez bezpośredniego przełożonego wydawcy, a nie przez Kongregacyą Odpustów potwierdzony. Nowy zbiór jest wydany jussu et auctoritate Summi Pontificis i przez samego Papieża potwierdzony. Już Pius IX krótko przed swą śmiercią powierzył tę pracę ówczesnemu sekretarzowi św. Kongr. Odp. Mgrowi Agapito Panici; Leon XIII naglił do jak najprędszego ukończenia tej pracy. Ponieważ Mgr. Panici jako nuncyusz w Hadze nie miał do tego czasu, powierzył rzecz całą bawiącemu wówczas w Holandyi Jezuicie O. Schneider. znanemu z tylokrotnego obrabiania w niemieckim języku Maurela dzieła o odpustach i spowodował jego powołanie do Rzymu. Zbiór najnowszy zawiera wszystkie owe doktrynalne dekreta, które w jakikolwiek sposób styl i praktykę św. Kongr. Odpustów wykazują; dekreta, które zawierają concessiones i odpowiedzi odmowne na różne prośby, oraz Summaria indulgentiarum wydane będą w osobnym tomie u tegoż nakładzcy w roku bież. Nowy zbiór zaleca się tem, że wszystkie dekreta porównane zostały z oryginałami zachowanemi w archiwum, że ułożone są w dobrym porządku, wszelkie włoskie ustępy oddane są w łacińskim języku, a nadto dokładny indeks ułatwia ich odszukanie.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Z sprawozdania ogłoszonego w *Pielgrzymie* dowiadujemy się, że Stowarzyszenie św. Jozafata w dyecezyi chełmińskiej przesłało w roku ubiegłym na rzecz misyi bułgarskiej na ręce ks. Tomasza Brzeski 4175 m.; w jedenastu latach działalności tego Stowarzyszenia 48,460 m. — Istnieje jeszcze w dyecezyi chełmińskiej inne Towarzystwo pod wezwaniem śś. Bonifacego i Wojciecha, mające na celu utrzymywanie w dyecezyi różnych stacyi misyjnych, szkół i kościołów, pozbawionych wszelkich innych dochodów. Dochód tegoż Towarzystwa, do którego przyczyniają się składki z obcych dyecezyi i procenta od legatów, wynosił w końcu roku zeszł. 25,624 m., rozchód 12,918 m. — Dnia 15 bm. toczył się przed sądem ławniczym w Chełmnie proces przeciw ks. dr. W. Pobłockiemu, który za wykonywanie czynności duchownych skazany został na 50 m. kary. Tenże ksiądz odprawiał Mszą św. i udzielał Sakr. św. wychowańcom tamtejszego zakładu kadetów, których jest uznanym przez władzę wojskową nauczycielem religii. — Najprzewielebniejszy ks. Biskup krakowski, chcąc się przyczynić do zawiązania ściślejszych węzłów pomiędzy duchownymi, urządził u siebie we wszystkie pierwsze i trzecie poniedziałki każdego miesiąca zebrania księży, aby w ten sposob jedni do drugich tym łatwiej zbliżyć się mogli, wzajemnie porozumieć i niejedno skorzystać. Duchowieństwo przyjęło z radością i wdzięcznością ten nowy dowód ojcowskiej miłości swego Pasterza. W dniu 1 bm. jako w pierwszy poniedziałek odbyło się w pałacu biskupim pierwsze takie zebranie i gawędka poufna, w której wzięło udział około 60ciu kapłanów. — Redakcya *Przyjaciela Sztuki Kościelnéj* zamieszcza w 1szym numerze swego pisma prośbę następującą do XX. Proboszczów obu obrządków: „Redakcya postanowiła od czasu do czasu zamieszczać wykaz starożytnych obrazów na drzewie o złoconych tłach i starożytnych rzeźb pomieszczonych w kościołach i cerkwiach miast i wsi czy to w stanie całości, czy ich reszt, przechowanych w kruchtach, na składach i t. p. Ma ona już zebrany do tego dawniéj materyał, ale pragnie pouczyć się o stanie obecnéj chwili. W tym celu uprasza każdego z duchownych, który takie dzieła u siebie w kościele posiada, o nadsyłanie do Redakcyi dokładnej wiadomości o rozmiarach, treści, napisach, i miejscu przechowania tego rodzaju zabytków, w słowach krótkich ale wyczerpujących. Treść trudną do odgadnienia prosimy nazwać nieznaną, opisawszy pokrótce ile figur i jak działających przedstawia się. Redakcyi posłuży ten materyał do przyszłéj ikonografii, którą zamierza wydać." — Premia Tow. św. Łukasza za rok 1882 już została ukończoną w zakładzie chromolitograficznym Salba w Krakowie i wkrótce członkom Towarz. rozesłana będzie. Składa się ona z 6 obrazków bogato kolorowanych a przedstawiających śś. Patronów słowiańskich: Kazimierza, Wacława, Mikołaja i Wojciecha. Każdy obrazek (wys. 18 cm., szer. 12 cm.) zawiera przedstawienie jednego Świętego i jest na dużym kartonie naklejony, tak że może być powieszony na ścianie.

RZYM. Papież udzielił, pomiędzy innemi licznemi audyencyami w czasie ostatnim, dnia 11 bm. posłuchanie przełożonemu XX. Zmartwychwstańców, O. Semeneńce, który zdawał sprawę z swéj podróży na Wschód. — Mgr. Fr. Marya Vinciguerra, prałat domowy J. Św. i rektor wysłużony kolegium Capranica, zamianowany został kanonikiem u św. Piotra. — Sekretaryat nuncyatury apost. w Paryżu objął po Mgrze Ferrata, który zamianowany został podsekretarzem Kongregacyi dla nadzw. spraw kościelnych, Antonio Vico. — Dnia 15go b. m. odbyła Kongregacya św. Obrzędów posiedzenie w Watykanie w obecności Ojca św. — W obec rozlicznych pogłosek i bałamutnych elukubracyi niektórych pism oświadcza *Osserv. rom.* stanowczo, że pomiędzy Stolicą św. a Rosyą nie przyszła do skutku żadna umowa w kwestyi językowéj, lub dodatkowego nabożeństwa, i że pod tym względem żadna nowość zaprowadzona nie będzie.

Niemcy. Słynny uczony O. Józef Kleutgen umarł w Kaltern w Tyrolu, rażony paraliżem dnia 14 bm. Urodzony 11 września 1811 roku w Dortmundzie, kształcił się w Monachium i Monasterze, w r. 1834 wstąpił w Brzegu do zakonu OO. Jezuitów, w roku 1837 został wyświęcony na kapłana, uczył w Fryburgu i w Brzegu filozofii i retoryki. W roku 1843 powołany do Rzymu, był profesorem teologii w Collegium germanicum, sprawował różne urzędy w zakonie i był konsultorem w Kongregacyi Indeksu. Jego *Theologie der Vorzeit* wydana w trzech tomach od r. 1853—60, i *Philosophie der Vorzeit* w 2 tomach są dziełami wielkiego znaczenia, gdyż torują drogi do powrotu do scholastyki. O. K. wydał daléj w 1868 *Verurtheilung des Ontologismus durch den heil. Stuhl*; w 1869 *Ueber das Vaticanische Concil*; w roku 1870 *Die oberste Lehrgewalt des römischen Bischofs*. Pod pseudonimem „Karl," wydał dzieło *Ueber die alten und neuen Schulen*. Koniec życia spędził w Tyrolu, gdzie mimo słabości zdrowia pracował niezmużenie. W ostatnich latach wydał egzegetyczną pracę o ewangelii św. Mateusza i rozpoczął pisać wielkie scholastyczno-dogmatyczne dzieło w łaciń. języku, którego tom pierwszy już został wydrukowany. Zmarły cieszył się szczególną życzliwością Ojca ś. Leona XIII., wielkiego przyjaciela nauk i umiejętności. — Dnia 30go z. m. umarł w Feldkirch w kolegium OO. Jezuitów O. Józef Floryan Riess, znany w Niemczech jako publicysta i uczony pisarz od kilku dziesiątek lat. Zmarły urodził się w Wyrtembergii 1823, święcenia kapł. otrzymał w roku 1845. W r. 1848 założył i redagował w Stuttgardzie *Deutsches Volksblatt* i *Kathol. Sonntagsblatt*. Że się ujmował gorliwie za prześladowanym Arcyb. fryburgskim Hermanem Vicari'm, musiał kilka miesięcy siedzieć w więzieniu, a in contumaciam skazany został na kilka lat więzienia. W r. 1857 wstąpił do Jezuitów, napisał według źródeł żywot błog. Piotra Kanizyusza, który w r. 1865 wyszedł u Herdera; w r. 1864 z powodu syllabusa założył znakomite pismo peryodyczne *Stimmen aus Maria Laach*. Prawem o Jezuitach wygnany z Niemiec udał się z studentami teologii swego zakonu do Ditton Hall w Anglii, gdzie wykładał historyą kościelną. Obok licznych uczonych ar-

tykułów, umieszczanych w *Stimmen aus Maria Laach*, ogłosił w czasie swego wygnania uczoną rozprawę o roku urodzenia się Chrystusa P. Słabowite zdrowie zniewoliło go przenieść się do Wyrtembergii do Feldkirch, gdzie go wśród pracy nad wydaniem listów bł. Kanizyusza śmierć zaskoczyła.

Francya. Ojciec ś. udzielił **odpust nadzwyczajny** w formie jubileuszu wszystkim wiernym, którzy w roku bieżącym odprawią pielgrzymkę do Lourdes. Na rok bież. przypada bowiem jubileusz 25cioletni objawienia się tamże Niepokalanej Królowej Niebios. Odpust można zyskać pod następującemi warunkami: 1, zwiedzić trzeba po trzykroć grotę Najśw. Maryi P. i na intencyą Ojca św. odmówić za każdą razą trzecią część Różańca ś.; 2, odprawić spowiedź i przyjąć Komunią ś.; 3, dać jałmużnę wedle możności na zbudowanie kościoła Matki B. Różańcowej. Odpust ten można aplikować duszom zmarłych.

Ziemia święta. Powien kapłan francuzki, protonotaryusz Apost., rezydujący od lat 30 w Jerozolimie, tak przedstawia stan Palestyny pod względem religijnym: „Trzydzieści do czterdziestu lat temu Kościół rzymski miał tutaj do zwalczania tylko sektę mahometańską i mnichów heretyckich, greckich lub ormiańskich. Ci ostatni korzystali z każdej sposobności, aby módz opanować świątynie katolickie. Dzisiaj mamy do walczenia: 1, z Rosyą, która popiera usiłowania mnichów greckich i ormiańskich; 2, z Żydami, których liczba i środki pieniężne nadzwyczaj się wzmogły. Bankierzy żydowscy w Ameryce i Europie złożyli 10 milionów, aby wspierać swych współwyznawców przy zakładaniu osad rolnych w Palestynie; 3, głównie zaś z protestantami wszelkich sekt. Od lat 20 misyonarze ich rzucili się na Ziemię św. jak sępy na łup. Jerozolima, to miasto, którego najgoręcej pożądają. Celem ich jest przyciągnąć do siebie całą ludność i zdaje im się, że go osięgną, jeśli będą mogli się poszczycić wielką liczbą zakładów. Jaffa, Betleem, Nazaret są najechane przez misyonarzy protest. Ich śpitale, domy sierót, szkoły, kolonie rolne zaledwie policzyć można; w zakładach tych uczą swych błędów, rzucając na Kościół rzymski, Papieża, Biskupów i kapłanów najobrydniejsze oszczerstwa. Dzieci chrześc łowią aż pod Liban, aby zapełnić domy sierót w Jerozolimie, w których pracują dyakoniski pruskie lub dyrektorowie zaciekli protestanci. Rodzice, oddający swe dzieci do tych zakładów, zobowięzują się kontraktem na lat 5. Jeżeli chcą je przed czasem odebrać, płacić muszą 1 fr. za każdy dzień pobytu swych dzieci w zakładzie. Dziecko wychodzi po tych latach napojono nienawiścią dla Kościoła katol. Często ojcowie i matki przychodzą z daleka i pragną oddać swe dzieci Siostrom Syońskim lub Siostrom Przenajśw. Rodziny, albo do zakładu sierót kanonika Belloni w Betleem. Jeśli dla braku miejsca lub funduszów dzieci te nie zostaną przyjęte, oddają je rodzice do zakładów protestanckich, gdzie stracone są dla Kościoła.“ Kapłan, kończąc ten opis smutnych stosunków, wzywa gorąco katolików, aby spieszyli z pomocą dla katolickich zakładów, wzywa Trapistów, aby przybyli wykupywać dzieci, sprowadzane tysiącami z Afryki i sprzedawane publicznie, przemawia wreszcie gorąco za założeniem w Jerozolimie śpitali dla trędowatych, nieuleczonych chorych i dzieci znalezionych, któreby chciał powierzyć Siostrom św. Wincentego à Paulo.

ROZMAITOŚCI.

Brewiarz w Kościele wschodnim. Jest to jeden z najniepewniejszych i najtrudniejszych punktów w karności kościelnej. Za przyczynieniem się bułgarskiego Biskupa Rafała Popowa nakazała Kongregacya de Propaganda Fide sprawę tę w latach 1868/68 dokładnie zbadać. Dwóch mężów z obrzędami wschodniemi najlepiej obznajmionych i za powagi uchodzących, Arcybiskup Stefanopoli i O. Martinow T. J. otrzymali polecenie wygotowania osobnych rozpraw o tym przedmiocie. Prace te przyłączone zostały do Ristretto i Sommario, wydrukowanych dla członków sekcyi partykularnej Congregationis pro negotiis ecclesiae orientalis. Z licznych dokumentów tamże przytoczonych pokazuje się, że jedni wprost zaprzeczają, aby duchowieństwo gr.-kat. miało obowiązek odmawiania officium extra chorum, drudzy twierdzą, że taki sam ma obowiązek co Łacinnicy, inni znowu ograniczają ten obowiązek na dni, w których kapłan celebruje, wreszcie inni chcieliby zobowiązać duchownych z pewnemi ułatwieniami i to żeby albo skrócone officium prywatnie odmawiali, albo też — aby wielkie kanoniczne officium pozostało nienaruszone w swej czystości — rozłożono jedno officium na kilka dni. Obydwaj fachowi mężowie Stefanopoli i Martinow oświadczyli się jednogłośnie za tem, aby odmawianie Brewiarza z pewnemi ograniczeniami nałożono jako obowiązek; po biednych kapłanach, którzy często cały dzień ciężką pracą ręczną zajmować się muszą, aby żonę i dzieci wyżywić, nie można wymagać, aby codziennie całe officium greckie, często 3 do 4 razy dłuższe od łacińskiego, odmawiali; nadto niejednemu nie zawsze jest możebnem zebrać tomy*) potrzebne do odprawienia zupełnego officium dziennego; należałoby dla tego przeznaczyć na każdy dzień pewne pensum, któreby nie wiele co nad godzinę trwało i w łatwiejszy sposób ułożone było. W zapatrywaniach się jednak nad ułożeniem takiego skróconego officium lub Brewiarza obydwaj uczeni kapłani się rozchodzą. Walne narady nad tą sprawą odbyły się w maju 1869 r. Ponentem był Kardynał Reisach. Dekretu jednak ostatecznego nie wydano dotychczas. Kiedy przed kilku laty dwóch duchownych obrz. gr. odniosło się do Rzymu z prośbą o pewne wskazówki w tej mierze, otrzymali krotką odpowiedź: „Sequantur praxim aliorum piorum sacerdotum illius regionis.“ *(Zeitschr. f. kath. Theol.)*

*) Grecy nie posiadają właściwie Brewiarza takiego jak Łacinnicy, tj. nie mają officium każdodziennego, krótko ujętego w jednym tomie, lecz różne części, z których officium się składa, muszą z różnych, czasem z 6 i 7 tomów z mozołem wyszukiwać.

Na dzieło ks. Kopycińskiego O Sakramencie Pokuty złożył prenumeratę 3 ℳ: ks. Jan Polachowski z Gołubia (Prusy Zachodnie), ks. Formanowicz z Grodziska, ks. K. Podlaszewski w Fordonie (Prusy Zach.), tenże nadto na opłatę pocztową od przesłania książki 30 fen.

Na muzykę ks. Soleckiego złożył ks. dziekan Kukliński z Głuchowa p. Czempin prenumeratę za r. 1883 4,80 ℳ; ks. Formanowicz z Grodziska (Graetz) za 2 egzemplarze Muzyki i 2 Kalendarze 11,20 ℳ; ks. J. Miśkiewicz z Sikorzyna p. Gostyń za r. 1883 ℳ 4,80; ks. Riedel prob. z Jutrosina za r. 1883 i za kalendarz 5.60 ℳ

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.